Nr. 9. Lwów, dnia 1. września 1910 r. **Rok XI.**

HODOWCA DROBIU

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:

w Państwie Austryackiem rocznie 6 K., półrocznie 3 K.

w Rossyi rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp.

w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

w innych krajach roczn. 8 franków, półrocznie 4 franki.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

czasopismo poświęcone hodowli, zapobieganiu i leczeniu chorób drobiu, gołębi, ptactwa ozdobnego i śpiewającego, królików i innych mniejszych zwierząt domowych.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików

i jego Filii, mających siedziby:

w Brzeżanach, Cieszanowie, Kołomyi, Niepołomicach, Podhajcach, Przemyślu, Pukasowcach, Rudkach, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Tarnopolu, Tłumaczu, Złoczowie.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Redakcya i Administracya „Hodowcy drobiu“ **we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.**

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 33.

Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50** hal.

Reklamacye!

W razie nie otrzymania numeru najdalej do 5-go każdego miesiąca należy go reklamować **wprost w Administracyi** naszego czasopisma. Reklamacye są wolne od porta.

Reklamacye nadsyłane po wyjściu następnego numeru **nie** będą uwzględniane. Przy reklamowaniu podać dokładnie imię, nazwisko i adres, a jeżeli reklamujący jest członkiem filii kraj. Towarzystwa chowu drobiu wymienić, — do której należy.

Prawo dziedziczności i jego znaczenie dla hodowli

napisał

Alfred Trawiński.

(Dokończenie).

Chciałbym jeszcze wspomnieć o dziedziczności przy stosowaniu chowu krewniaczego (w pokrewieństwie), co zwłaszcza ze względów praktycznych jest dla hodowców nader ważnem. Jak z jednej strony chów krewniaczy prowadzony planowo jako metoda ujednostajnia i zwiększa poszczególne gałęzie użytkowości, jak produkcyę mleka, wełny, mięsa i szybkiego dojrzewania, tak natomiast z drugiej strony osłabia konstytucyę tj. odporność i siłę żywotną organizmu, a zatem nietylko nie sprzyja rozwojowi silnego kośćca, silnych mięśni, stawów i ścięgień, lecz w miarę stosowania prowadzi po większej części do ogólnej degeneracyi. (Patrz „Hodowca Drobiu“ rok X. Nr. 5 i 6).

Zastanówmy się nad tem, gdzie właściwie należy szukać przyczynę owego zwyrodnienia, oraz jak się przedstawia problemat dziedziczności w odniesieniu do chowu krewniaczego. Ponieważ skłonności do chorób same choroby i wady przelewają się z rodziców na potomstwo tak samo jak zalety, przymioty i dobra konstytucya, to z tego wynika, że gdy samiec i samica posiadają jedną i tą samą wadę, co też często się zdarza przy stosowaniu chowu krewniaczego, to ta wystąpi tem intenzywniej u potomstwa i to tem wyraźniej, im bliższy jest stopień pokrewieństwa rodziców. Również gdy u obojga rodziców istnieje tylko skłonność chorobowa a nie sama choroba, to ta ostatnia rozwija się wśród osobników potomnych. Wreszcie jest wiadomem, że wszystkie właściwości i cechy, a zatem i ujemne z biegiem czasu się ustalają i zamieniają w cechy właściwe danej rasie względnie odmianie. — Plasma zarodkowa komórek płciowych spokrewnionych osobników odznacza się wspólnością wielu zawiązków dziedzicznych i brakiem wybitnych różnic indywidualnych po między tymi zawiązkami a więc przy stosowaniu metody chowu krewniaczego mięszanie się plasm zarodkowych nie może tak dalece prowadzić do zmienności indywidualnej jak przy stosowaniu metody krzyżowania, gdzie niespokrewnione ze sobą osobniki wykazują wiele odmiennych cech w budowie ciała, konstytucyi i t. d. Weismann, który jest wielkim zwolennikiem mieszania się o ile możności bardzo odległych znacznie od siebie różniących się plasm zarodkowych, upatruje złe skutki chowu krewniaczego właśnie w owem pokrewieństwie czyli podobieństwie plasm zarodkowych, co uniemożliwia należyte połączenie się tychże.

Ujemne działanie chowukrewniaczego przedstawia nader dobitnie teorya Haakego i Jägera. Wilhelm

Haake tłumaczy ujemny wpływ chowu krewniaczego za pomocą t. zw. teoryi gemmaryów, która polega na wzmocnieniu spójności gemmaryów mieszczących się wewnątrz plasmy. Nie jest wcale trudnem — powiada Haake — dojść do przedstawienia sobie tego, co ja nazywam wzmocnieniem spójności. Wzmocnienie spójności może nastąpić przez to, że poszczególne części budowy plasmy, jakiemi są gemmarye ściślej do siebie przylegają a także i przez to, że poszczególne kamienie budowlane gemmy, z których się składają gemmarye tak są ułożone, że rozpad budowy jest prawie niemożliwym. Owe wzmocnienie spójności plasmy ma miejsce wówczas, gdy gemmarye na siebie działają, a sposobność do tego nadaje zapłodnienie. Obopólny wpływ i wzmocnienie gemmaryów następuje wreszcie przez to, że one się nawzajem przyciągają, na siebie napierają, przez co też gemmy, z których one są złożone ciaśniej się względem siebie przesuwają a tem samem też i mocniej spajają. Silnie spojone gemmarye lepiej się opierają niszczącym wpływom jakiegokolwiek rodzaju aniżeli wolno złączone a zatem, te indywidua roślinne i zwierzęce prędzej się utrzymują w walce o byt, w których skład plasmy wchodzą dobrze i silnie spojone gemnarye. Wedle tej teoryi wskutek zapłodnienia następuje wzmocnienie spójności, gdyż ono nietylko umożliwia ale po większej części także i zapewnia połączenie się ze sobą rozmaitych plasm. Przy chowie zaś krewniaczym odpada do pewnego stopnia owa korzyść zapłodnienia. Chów bowiem krewniaczy sprzyja złączeniu się identycznych plasm, co wedle teoryi gemmaryów jest szkodliwem, gdyż podobne gemmarye nie mogą na siebie wpływać tak, aby nastąpiło wyrównanie i wzmocnienie spójności. Ponieważ wreszcie gemmy nie mogą przy chowie krewniaczym względem siebie tak się przesuwać, aby spójność gemmaryów, która się zwolniła podczas życia każdego z użytych do rozpłodu osobników napowrót się stała silniejszą, a więc Haake wysnuwa stąd swe twierdzenie, że chów krewniaczy jest szkodliwym. — Dostateczne wytłumaczenie objawów chowu krewniaczego daje także Gustaw Jäger, który upatruje całą tajemnicę dziedziczności w procesach tworzenia i rozpadu nukleiny*), w których się mieszczą „siły kształtnotwórcze“ (vires formativae), już to w stanie ukrytym t. j. wówczas, gdy nukleina w rozpadzie stawia większy opór jak białko, już to ujawniające się przez rozpad nukleiny. Produkt chowu krewniaczego różni się wedle Jägera od produktu powstałego z krzyżowania szczególnie tem, że posiada mniejszą możność rozkładania nukleiny swoich komórek, a ponieważ specyalnie w tych tkwią oddziedziczone „siły kształtnotwórcze“ więc nie jest w stanie je uwolnić czyli ujawnić. Z tego więc powodu mało owych sił kształtnotwórczych się wyswobadza, następstwem czego jest degeneracya rozmaitych organów.

*) Nuklcina należy do proteidów t. j. do tych ciał, które przy rozpadzie obok innych połączeń dają przeważnie połączenia białkowate. Jeżeli będziemy gotowali nukleinę z wodą lub rozcieńczonymi kwasami, to ona rozpadnie się na białko i kwas fosforowy.

Z tego co tu w krótkości nakreśliłem nie należy wcale wnioskować jakoby istota dziedziczności była należycie wyświetloną a mianowicie pod tym względem, iż nie jesteśmy w możności stanowczo się wypowiedzieć jąką rolę odgrywa w dziedziczeniu jądro a jaką plasma, jakie własności się dziedziczą po ojcu a jakie po matce, a wreszcie co się tyczy dziedziczenia postępującego czy ono na pewno istnieje, czy też jak nie którzy twierdzą, jest tylko hypotezą. Tylko sumienne badania przeprowadzane w tym kierunku przez biologów hodowców będą w stanie rzucić prawdziwe światło na pogrążoną w szarym mroku istotę dziedziczenia i wypełnią owe tak liczne luki, jakie dzisiaj jeszcze posiada ta tak ważna gałąź wiedzy. Rozwiązanie tej tajemniczej zagadki biologicznej, która od dawien dawna zaprzątnęła umysły ludzkie, spoczywa przeważnie w ręku hodowców. Hodowla przecież jest częścią experymentalnej biologii, a jako taka może potwierdzić lub też zaprzeczyć teoretyczne twierdzenia biologów. Już dzisiaj mamy w hodowli zwierząt domowych dość licznie zebrany materyał, rzucający snop światła na okryty tajemniczem skrzydłem nocy niezmierny gmach teoryi i hypotez prawa dziedziczności. — Resztę pokaże przyszłość.

Akcya Oddziału lwowskiego c. k. galic. Towarzystwa gospod. w sprawie organizacyi handlu jajami.

Z prawdziwą radością przyjmie zapewne każdy do wiadomości, komu dobro kraju leży na sercu, iż usiłowania Komitetu galicyj. Towarzystwa gospodarskiego, zmierzające do zorganizowania handlu jajami — uwieńczone zostały już jak najlepszym skutkiem.

Dowodem tego zawiązana z inicyatywy i przy poparciu tegoż komitetu „Galicyjska spółka zbytu jaj we Lwowie“ której organizacya i cele opisane są szczegółowo w Nr. 6-ym ex 1910 naszego czasopisma. Że Spółka wspomniana zdziałała w krótkim ciągu czasu swojego istnienia bardzo wiele i że jest to instytucya, mająca niezmierną doniosłość ekonomiczną dla naszych rolników przekonać mogliśmy najlepiej z wykładu p. Dr. A. Rodakiewicza, referenta ekonomicznego c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, wygłoszonego dnia 29. sierpnia b. r. w Siemianówce koło Szczerca na Walnem Zebraniu członków Oddziału lwowskiego tegoż Towarzystwa.

Prawdziwe uznanie należy się Radzie tegoż Oddziału, iż podjętą przez macierz akcyą również szczerze się zajęła a także i za to, że uprosiła Szanownego prelengenta do wygłoszenia wykładu na temat organizacyi handlu jajami.

W obszernej sali szkolnej, zapełnionej szczelnie słuchaczami, którymi byli prawie wyłącznie włościanie z Siemianówki wygłosił p. Dr. Rodakiewicz wykład, który tak pod względem formy, jakoteż rzeczowym był prawdziwie arcydziełem krasomówstwa.

Nie mam wcale zamiaru schlebiać Szanownemu prelegentowi, ale każdy, kto słyszał wykład p. Dr. Rodakiewicza przyznać musi, iż przedstawienie wyczerpujące i drobiazgowe rzeczy tak zawiłej, jaka jest organizacya i technika handlu jaj — w słowach prostych, przekonywujących i tak jasnych, iż z łatwością zrozumieć i pojąć je może najskromniejszy kmiotek, jest sztuką prawdziwą i niełatwą.

Mowca w wyczerpującem przemówieniu przedstawił konieczność zorganizowania handlu jajami, co stanie się wtedy, kiedy handel ten, znajdujący się teraz prawie wyłącznie w ręku prywatnych handlarzy zostanie tak uregulowany, ażeby jaja przechodząc z rąk producentów do rąk konsumentów, dostawały się przez jak najmniej pośredników. Pośrednictwo to wykluczy się w ten sposób, że „Spółka zbytu jaj i drobiu“, która już obecnie zakupuje jaja wprost od rolników, a po przesortowaniu jaj we Lwowie wysyła je bądź na targi krajowe bądź zagraniczne, — przez dokładne i szybkie informacye o cenach płaconych za jaja za granicą, zapewnia producentom wyższe ceny za jaja, co wobec olbrzymiej wartości wywożonych z Galicyi rokrocznie jaj, przyniesie krajowi ogromne dochody, będące dotychczas jedynie i wyłącznie udziałem pośredników i zagranicznych handlarzy jaj.

W dalszym ciągu przedstawił Szanowny prelegent dotychczasowy wynik działalności Spółki. I tak w dwóch ostatnich tygodniach maja bież. roku t. j. w pierwszym miesiącu jej akcyi sprzedała Spółka 1423 kóp jaj, w czerwcu 4438, w lipcu 8870 a w sierpniu 20051 kóp jaj. Na każdej kopie zarobiła Spółka średnio około 13—15 h co przy tej sumie sprzedanych w tak krótkim czasie jaj daje w przybliżeniu 6.000 K czystego zysku, który będzie udziałem członków. Oczywiście, że są to dopiero początki i że przy zrozumieniu przez producentów interesu w dostarczaniu Spółce jaj — sumy te urosną w miliony, bo zapominać nie można, że monarchia austro-węgierska wywozi za granicę jaj za kwotę 70 milionów koron, z czego na samą Galicyę przypada około 40 mil. kor.

Uwzględnić też należy, że Spółka płaci swoim dostawcom za jaja pełną cenę eksportową, co oczywiście ma ten korzystny dla producentów skutek, że i zwykli handlarze, chcąc nabyć od nich jaja, muszą im równe zapłacić ceny. Atoli ażeby Spółka w dalszym ciągu się rozwijała i w zupełności odpowiedziała swojemu zadaniu potrzeba, ażeby miała jak najwięcej towaru, tj. jaj, które dostarczać jej powinny bądź miejscowe organizacye n. p. sklepiki Kółek rolniczych, Spółki mleczarskie, bądź też, tam gdzie takich brak, mężowie zaufania Spółki.

Szczególniej korzystne warunki zbytu i dostawy jaj do Spółki we Lwowie mają rolnicy z sąsiednich okolic Lwowa, którzy mogą je wozami na miejsce dostarczać, skutkiem czego odpada potrzeba fachowego ich opakowania w skrzynie, przepisane do transportu kolejowego. Spółka zwraca dostawcom koszta furmanki, licząc po 10 h od każdej kopy dostarczonych jaj, nadto zwraca opłaconą za nie przy wejściu do miasta opłatę akcyzową (14 h od kopy) i płaci za nie gotówką według cen na tydzień naprzód notowanych. wreszcie płaci dostawcy za każdą dostawioną skrzynię jaj (60 kóp) 1 K.

Spółka zawiadamia dostawców swoich o cenach które będzie płacić w pewnym czasie za kopę jaj, którą gdyby ceny jaj tymczasem spadły, stosownie do zobowiązania nawet z własną stratą zapłaci.

Wreszcie wspomniał mowca o najprostszych i wypróbowanych sposobach tymczasowego przechowywania jaj zebranych do czasu ich dostawy, zwrócił uwagę na konieczność sumiennego i rzetelnego postępowania przy dostawie jaj i zaprosił obecnych do zawiązania Spółki lokalnej względnie zgłoszenia się na mężów zaufania Spółki we Lwowie.

Przekonani o prawdzie słów Szanownego prelengenta włościanie postanowili z miejsca zawiązać Spółkę miejscową sprzedaży jaj, która oprze się o mającą w najbliższym czasie powstać w Siemianówce Spółkę mleczarską, tymczasem zaś kilku energiczniejszych gospodarzy zajmie się na własną rękę dostawą jaj do Spółki we Lwowie. Tak dzięki wykładowi p. Dr. A. Rodakiewicza, którego niezaprzeczoną zasługą jest powołanie do życia Gal. Spółki zbytu jaj, powstanie wnet nowa placówka współdzielnicza, tak potrzebna w naszym kraju i mam niepłonną nadzieję, iż w krótkim już czasie powstawać ich będzie coraz więcej dużo — i tyle, że ogarną siecią kraj cały tak, iż te drobne siły stworzą potęgę, która wyłącznie i raz na zawsze ujmie w swe ręce handel jajami, zapewni producentom należny im udział w zyskach, ze sprzedaży swojego towaru i doprowadzi tem samem hodowlę drobiu do prawdziwego rozkwitu. *J. Victorini.*

Podczas wykładu odbywał się na pastwisku gminnem przegląd i premiowanie bydła włościańskiego z Siemianówki, Szczerca, Pustomyt, Glinnej Nawaryi i wsi okolicznych. Wśrod dość znacznej ilości bydła w którem przeważała krew oldenburska — znachodziły się sztuki bardzo piękne i dobrze utrzymane czego dowodem jest znaczna ilość nagród — (7 po 30 K, 21 po 10 K, a 25 po 5 K). — Mimo, że brak było sztuk znakomitych, ogół bydła robił dobre wrażenie — i dał dowód wielkiego postępu w hodowli — i działalności lwowskiego Oddziału Towarzystwa Gospodarskiego.

Komitetowi powyższemu należą się gorące słowa uznania — a szczególnie niezmordowanie czynnym członkom jego, za tak wspaniały wynik racyonalnej i skutecznej gospodarski w ostatnim dziesiątku lat.

Michelini.

Na czasie.

Kury we wrześniu. Pierzenie się drobiu trwa dalej. Stąd też opieka nad nim powinna być ta sama co w miesiącu poprzednim. Kury są skłonne do chorób — należy zatem przedsięwziąć czyszczenie kurnika. W jasny, ciepły dzień wybielić z rana kurnik wapnem a grzędy wyszorować gorącym ługiem, potem wymyć 3% kreoliną. Przez dzień pootwierać drzwi, a gdy wszystko wyschnie można wieczo-

rem zapędzić drób. Niektóre rasy zaczynają się już nieść. Hodowca powinien przypilnować, ażeby młode kokoszki nie znosiły jaj gdzieindziej jak tylko w przeznaczone na to gniazda. Kto chce a umie, może zająć się kapłonieniem kogutów. Gdzie są warunki ku temu, to znaczy, gdzie kury wolno biegają po ogrodach, polach i ugorach można zmniejszyć dzienną dawkę karmy — drób bowiem ma w bród ziarna, nasienia konopi i innych roślin, a także różnego rodzaju owadów. Dla niosących się kokoszek nie zapomnąć dać od czasu do czasu tynku, piasku, tłuczonych skorup z jaj.

G. Herman.

Królik olbrzym flandryjski czyli belgijski

(Le géant de Flandres. — Das flandrische oder belgische Riesenkaninchen).

J. Victorini.

(Dokończenie).

2. Ciemno-szare.

To co powiedzieliśmy o zajęczo-szarych królikach flandryjskich odnosi się i do odmiany ciemno-szarej z tą różnicą, że kolor ciemno-szary powinien mieć na głowie i piersi jednostajny ciemny odcień maści całego ciała; rdzawo-brunatny kark jest dopuszczalny. Górne partye tylnych skoków mogą być nieco jasne. Brzuch, aż do końca ogona ma być możliwie najbielszym, atoli odcień żółtawy jest tu również dopuszczalny. Uszy powinny być czarno obrzeżone.

3. Żelazisto-szare.

Króliki flandryjskie żelazisto-szare powinny się odznaczać w pierwszym rzędzie pięknym jednostajnym połyskiem futerka. U tej odmiany występują najliczniej włosy z czarnymi końcami, co nadaje futerku zwierzęcia szczególniej lśniącego wyglądu. Spód futerka jest niebieskawy i jedwabisto miękki, włosy przechodzą następnie w kolor brunatny i jasno szary, a na końcach są czarne. Głowa nie może być czarna ani też mieć czarnawego odcienia; natomiast powinna być możliwie podobną do maści reszty ciała.

Brzuch nie może być biały, lecz musi być szary. To samo ednosi się do górnych partyi skoków tylnych. Uszy powinny być czarno obrzeżone; kark może być rdzawo brunatny.

4. Czarne.

Czarne ol. flandryjskie muszą mieć lśniące futerko maści ciemno czarnej. W futerku nie mogą się znajdować włosy białe ani też nie powinno mieć odcienia brunatnego. Plamy rdzawo brunatne, które występują zwłaszcza u sztuk starszych są niedopuszczalne. Spód futerka jest niebieskawy i jedwabisto miękki. Brzuch pokryty włosem czarnym, bez połysku.

5. Niebieskie.

Rozróżniamy dwie odmiany niebieskich królików flandryjskich; jasno — i ciemno niebieską. Pierwsza odmiana jest dość pospolita, natomiast do rzadkości należą ciemno-niebieskie króliki flandryjskie.

Jasno niebieskie króliki flandryjskie powinny mieć futerko pięknej, jednostajnie niebiesko-szarej barwy. Głowa, piersi uszy muszą być koloru podobnego ściśle do maści reszty ciała.

Brzuch jest biały; górne partye skoków tylnych mogą być jasne.

Ciemno niebieskie ol. flandryjskie muszą być na całem ciele równomiernie niebieskie (stalowo-niebieskie), na brzuchu matowo-niebieskie.

Futerko musi być lśniące i nie może mieć żadnych plam brunatnych.

Oczy u obydwóch tych odmian podobnie jak i innych są ciemno brunatne.

6. Żółte.

Maść futerka żółtych królików flandryjskich powinna być możliwie złoto-żółta; kolor spełzły lub blado żółty nie jest pożądany. Uszy są czysto żółte, bez czarnych brzegów i muszą harmonizować z maścią reszty ciała. Brzuch jest lśniąco biały.

7. Białe.

Maść futerka białych królików flandryjskich powinna być lśniąco biała, bez przymieszki odcienia żółtawego. Ciemne plamy w futerku lub obwódkach oczu są wadliwe. Oczy tej odmiany są czerwone.

Odezwa.

Szanownych Członków kraj. Towarzystwa chowu drobiu, którzy w roku bieżącym otrzymali na życzenie bezpłatnie jaja wylęgowe, upraszamy ponownie o łaskawe, krótkie zawiadomienie nas o wyniku wylęgu

Na pierwszą naszą prośbę ogłoszoną w numerze lipcowym otrzymaliśmy dotychczas zaledwie 9 odpowiedzi, a obdzielonych osób jest 47. Wątpimy, ażeby aż 38 członków nie czuło się w obowiązku w zamian za kosztowne świadczenie Towarzystwa nawet zawiadomić o skutkach jego życzliwego i z wielkimi kosztami połączonego traktowania wszystkich ich żądań i życzeń i dlatego brak odpowiedzi przypisujemy wyłącznie przeoczeniu poprzednich pytań, podanych w kwestyonarzu, który obecnie po raz wtóry powtarzamy z gorącą prośbą o uwzględnienie tej prośby pro publico bono.

1. Jakie i ile jaj otrzymał?

2. W jakiem nadeszły opakowaniu (rodzaj opakowania), z jak daleka (skąd) i w jakim stanie, czy nie było rozbitych lub uszkodzonych w inny sposób.

3. W jakim czasie po nadejściu zostały jaja nasadzone pod kwokę?

4. Czy z jajami nadanemi przez Towarzystwo nasadzono równocześnie i inne i jaki z tych jaj uzyskano przychowek?

5. Rodzaj nasiadki (kokosz, indyczka)?

6. Ilość jaj wylężonych, ilość piskląt odchowanych i ilość sztuk padłych?

7. Czy młodzież wylężona z jaj nadanych miała wszystkie cechy swojej rasy, ewentualnie wiele było wśród niej sztuk odmiennych?

8. Czy WPan uważa rozpowszechnianie drobiu rasowego zapomocą rozdawania jaj wylęgowych za praktyczne i odpowiednie celowi, a jeżeli nie — to dlaczego i z jakich powodów?

9. Uwagi ogólne, odnoszące się do kwestyi rozdawania jaj wylęgowych?

Zwracamy uwagę Szanownych Członków, że odpowiedzi dokładne na powyższy kwestyonarz są nam koniecznie potrzebne, według nich bowiem Wydział Towarzystwa będzie mógł opracować dalszy plan podawania jaj wylęgowych, a zarazem wyszuka najlepsze firmy, opierając się na doświadczeniu hodowców. Stwierdzono bowiem, że przyczynę dotychczasowych złych wylęgów przypisać należy niesumiennemu wybraniu i wysłaniu jaj przez sprzedających.

Również filie upraszamy o sprawozdania z ich działalności i wyników w tym kierunku.

Rozmaitości.

— **Do P. T. Członków lwowskiego krajowego Towarzystwa filii chowu drobiu, gołębi i królików w Przemyślu.** Mamy zaszczyt zawiadomić P. T członków naszej filii i chętnych hodowców drobiu, iż dnia 25. września b. r. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się poświęcenie Zakładu drobiowego w Przemyślu na folwarku „Winna góra“ l. 14.

Ze względu na to że zakład ten jest niejako szkołą chowu drobiu, przeto byłoby bardzo wskazanem, by jak najliczniej członkowie mogli wziąć udział w tej uroczystości, a tem bardziej zapoznali się ze sztucznym maszynowym wylęgiem drobiu, jak też urządzeniem kurników i tuczarni.

Na poświęceniu tem, będą reprezentowane przez swych delegatów rozmaite pokrewne Towarzystwa, a reprezentant Zarządu Centralnego ze Lwowa, objaśni i wykaże, jakie korzyści przynosić może hodowcom racyonalna hodowla drobiu.

Bardzo chętnie widziane będą i gosposie.

Na zakończenie będzie wspólna fotografia uczestników.

Zarząd filii:

Sekretarz: *Antoni Brzoza.* Prezes: *J. Jarzymowski.*

— **Nadawanie bezpłatne stacyi zarodowych.** P. T. Członków kraj. Towarzystwa chowu drobiu itd. we Lwowie upraszа się o zgłaszanie swych życzeń co do udzielenia im stacyi zarodowych drobiu lub królików, najdalej do dnia 15. września b. r.

Wprawdzie Wydział starać się będzie uzwględnić i wszelkie późniejsze życzenia P. T. Członków, ale obecna pora jest najodpowiedniejszą do szybkiego załatwienia wszystkich zamówień i dlatego upraszа się o korzystanie z tej sposobnej pory.

Zgłoszenia nadsyłać pod adresem Wydziału Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.

— **Wystawa drobiu we Wiedniu.** Z okazyi międzynarodowej wystawy mysliwskiej we Wiedniu urządzono wiele wystaw, a między innemi także i drobiu, która trwała od 25. do 27. czerwca Obesłanie wystawy było stosunkowo do do poprzednich wystaw drobiu, skąpe, tylko niektóre rasy były w wielkiej liczbie reprezentowane. I tak Orpingtony i Wyandotty białe i złote, tworzyły najpiękniejszą kolekcyę. A tak dziś ulubiona rasa Rode Island dała dowody tak w pięknych kształtach, ubarwieniu jak i liczbie wielkiego i szybkiego postępu w chowie drobiu. Plymuth-Rock, białe, czarne i żółte włoskie, dalej czarne i białe z różyczkowemi grzebieniami Minorki przeważały tak liczbowo jak i też ja kościowo nad Kochinami, Brahmami i Langshanami.

Średnią jakością odznaczały się rasy: Mechelskie, Houdany, la Fléche, to też żadne stadko z pośród tych ras pierwszej nagrody nie otrzymało. Jedno stadko Hamburskich wiele pozostawiało do życzenia. Tym razem wystawiono w dość sporej liczbie drób sportowy.

Co do drobiu wodnego to kaczki Peking i rueńskie wykazywały dużo braków, a także gęsi emdeńskie i toulońskie nie rekompenzowały złego.

Wystawa zrobiła wrażenie dodatnie. Małą zaś ilość pięknych okazów wytłumaczyć sobie można wymarciem znakomitych hodowców drobiu w Austryi i brakiem udziału wielu hodowców mających dobrą markę, w wystawie.

— **Z życia gołębi.** Przysłowie nasze „*żyją jak para gołąbków*“ w życiu codziennem przyjęte, jest po spostrzeżeniach moich wcale nieuzasadnione. Między żadnemi zwierzętami żyjącemi monogami nie ma tyle wypadków sprzeniewierzenia jak właśnie między gołębiami, co w kilku przykładach wykażę.

I. Samica opuszczona przez samca karmiąc młode swe następnego już dnia parowała się z innym zniosła się, nie zaniedbując młodych a ojczym również je podkarmiał.

II. Samiec garłacz z takąże samicą, parował równocześnie wolną purcelkę, wygrzewał jaja w jednym i drugiem gnieździe i opiekował się z równą troskliwością młodymi z obu gniazd, dopiero po podrośnięciu młodych zaczęły się sceny zazdrości między obiema samicami, purcelka jako słabsza uległa, lecz nie na długo, gdyż kiedy zaledwie garłaczka na jajach zasiadła, parował samiec już znowu purcelkę i znowu na obu gniazdach obowiązki ojcowskie wykonywał.

Zajmując się również hodowlą kanarków śmiało te wypadki z życiem takowych porównać mogę, gdyż żadne inne ptaki nie dadzą się w ten sposób parować. Można bowiem jednemu samcowi przydzielić 4—5 samiczek a wszystkie zapłodni i troskliwie wszystkiemi gniazdkami się zaopiekuje. *Henryk Rauch.*

— **Wybór drobiu rozpłodowego.** Wrzesień to najwyższy czas, w którym należy pousuwać z hodowli sztuki o rażących błędach. Hodowca, kontrolujący nośność zeszłorocznych kur, wie dokładnie, które kury zniosły największą ilość jaj Te więc jako najpożyteczniejsze zostawi, od nich bow em na rok przyszły nasadzać będzie jaja. Kury, które wcześniej nieść się zaczęły mają pierwszeństwo przed kurami później się niosącemi, kury i nośne i rosłe przed kurami nośnemi a małemi Te zaś kury, które najmniej jaj zniosły lub niosły się z kilkutygodniowemi przerwami utuczyć i użyć na pieczyste. Sprzedawać takich kur jako sztuki rozpłodowe lub mieniać nie powinno się. Wybranym w ten sposób kurom trzeba dać młodych, tegorocznych kogutów. Koguty te nie potrzebują koniecznie zaraz z kurami chodzić, wystarczy gdy je sobie hodowca wśród stada upatrzy.

Ponieważ niewiadomo, który kogut może być najlepszym, przeto najlepiej zrobi hodowca, gdy zostawi kilka najokazalszych. Dla kogutów obowiązuje ta sama reguła co i dla kur, a więc powinny pochodzić od najnośniejszych. Kto dokładnie studyował wzorzec rasy, jaką u siebie hoduje, kto przez długie lata jednej rasy się trzyma, temu bardzo łatwo przychodzi wybór drobiu.

Zakorzenioną u nas jest wada, że koguty uważa się za darmozjadów niepotrzebnych przez rok cały, z wyjątkiem wiosny. I dlatego zostawia się zwykle jednego lub najwyżej dwa koguty. Bardzo często kogut może zachorować i na wiosnę, w sam czas kiedy koguta potrzeba nie ma go a chociaż jest, to nieodpowiedni. Z tego powodu dobrze jest mieć kilka kogutów a z wiosną użyć tego, który okaże się najlepszym. Kogut bowiem jest tym ważnym czynnikiem, który może hodowlę podnieść a może ją i zrujnować. Wybrawszy stado drobiu z którego w roku przyszłym chcemy się doczekać pięknego i pożytecznego potomstwa, przystępujemy do wyboru tegorocznego przychowku. Kogutki wybraliśmy, zostały więc kureczki. Jaka która z nich będzie niewiadomo, Może zniesie 200 jaj rocznie a może i 100 nie zechce. Patrzymy się, czy nie ma kardynalnych błędów. Temi są: krzywy dziób, takież nogi, pięć palców zamiast czterech lub na odwrót, pojedynczy grzebień zamiast różyczkowego lub różyczkowy zamiast pojedynczego, białe, czerwone lub żółte pióra u sztuk czarnych lub czarne u sztuk białych, wresz-

cie nogi barwy cielistej zamiast żółtej lub na odwrót. Co do kształtu, to z tym należy poczekać aż drób zupełnie dojrzeje, chyba że błąd aż nadto wpada w oczy. Kokoszki, które wydzieliliśmy ze stada powinne również jak i stare kury zeszłoroczne powędrować do kuchni. Teraz czekamy tylko kiedy nasze marcówki zaczną się nieść, jaja notujemy dokładnie by w roku przyszłym znowu jak teraz wyrobić módz sobie sąd o ich pożyteczności. Tylko przez staranny, dobór można z czasem dochować się drobiu i pięknego i pożytecznego. Długoletnie hodowanie jednej rasy ułatwia poznanie tejże. Kto zaś dokładnie poznał ujemne i dodatne strony swego drobiu, temu łatwo przychodzi wykorzeniać wady. Im starszą jest jakaś rasa, tem mniej błędów posiada a temsamem i większą wartość przedstawia; rasy nowe, jakkolwiek szumnie zachwalane, mają zawsze dużo braków, nie są ustalone a temsamem na razie mało warte. *Herman.*

Uwaga Redakcyi. Zdanie Szanownego Autora o rasach nowych niezupełnie jest słuszne, stare bowiem rasy dochodzą tylko do pewnego minimum stopnia doskonałości czy to pod względem nośności, czy też opasu, poczem skutkiem jednostronnego kierunku hodowli ulegają zwyrodnieniu, jakkolwiek co do swych cech wewnętrznych są bez zarzutu. Doświadczenie uczy nas, że n. p. wzmożenie zbytnie nośności wpływa w następstwie ujemnie na płodność tj. że n. p. kury ze stada odznaczające się od kilku pokoleń wielką nośnością znoszą bądź jaja czyste bądź też w zarodkach słabych, niezdolnych do życia i rozwoju.

U najlepszych zaś do tuczenia ras drobiu widzimy, iż te w miarę zwiększającej się zdolności opasowej coraz gorzej się niosą i dają coraz mniejszy procent jaj zapłodnionych, tak że wreszcie dane stado rozpłodowe chociażby idealne pod względem przymiotów opasowych, musiałoby całkiem wymrzeć, gdybyśmy temu umiejętnie nie zaradzili.

Skutkiem jednostronnej hodowli zapobiega się zaś przez krzyżowanie danej rasy z inną chociaż ucierpieć na tem może chwilowo dany kierunek hodowli. Przykład praktycznych hodowców francuskich u których przed laty uchodziły za najlepsze rasy mięsne kury la Fleches, Crevioner etc. a obecnie są niem i nowo wytworzone Faverolles, obok których dawniejsze rasy mniej lub więcej tylko lokalnie hodowane, dowodzi nam jasno uzasadnionej potrzeby tworzenia ras nowych, zwłaszcza, gdy stwierdzono już — iż produkta umiejętnego krzyżowania, przynajmniej w pierwszych pokoleniach odznaczają się zwiększoną wytrzymałością i dzielnością użytkową.

Zgadzamy się atoli w zupełności z poglądem Szanownego Autora, iż reklamy ras nowych należy przyjmować z zastrzeżeniem i że rasy ustalone dają lepszą od nich gwarancyę co do swej dobroci. *J. V.*

— **Praktyczne wskazówki oceny bydła rogatego.** Redakcya „Rolnika i Hodowcy" w Warszawie, ul. Piękna 1. 52, wydała swoim nakładem broszurę, o pojemności 21 stron pod powyższym tytułem streszczającą zwięźle dzieło prof, Puscha.

Dziełko to polecenia godne dla tych, którzy się zajmują zakupnem a także hodowlą bydła, a przytem posiadają pewne wiadomości z exterier tych zwierząt, nie mając jeszoze należytej praktycznej wprawy w ocenieniu rasy, pochodzenia i kształtu. *M.*

— **Wczesne dojrzewanie drobiu.** Kura staje się wówczas dojrzałą kiedy znosi pierwsze jajo, a następnie dochodzi w swoim rozwoju do tego stopnia, że dalej jaja produkować może bez szkody dla siebie i potomstwa. Ten stan dojrzałości zależy tak od rasy jak indywidualności, jak też i od sposobu utrzymywania zwierzęcia, zwłaszcza żywienia. Są więc wcześnie dojrzewające i późno dojrzewające kury.

Był czas, że hodowcy posiadając kury, które pierwsze jajo zniosły w 3—4 miesiącu, przypuszczali że wielki zrobili nabytek dla hodowli. Użyto to nawet do reklamy. Tymczasem hodowcy głębiej myślący i znający wybryki natury, doskonale wiedzieli, że to wczesne dojrzewanie jest nienaturalne, że to objaw chorobowy.

Każdy organizm w zwyczajnych warunkach prędzej dochodzi do dojrzałości płciowej, niż do zupełnego rozwoju cielesnego. To też nie można przypuszczać, żeby kura chociaż rasy najwcześniej dojrzewającej w 5 miesiącach fizycznie należycie się rozwinęła.

Szkodliwość wczesnej dojrzałości płciowej polega na tem, że przed należytem rozwinięciem się, odbiera się organizmowi istoty, które bezwarunkowo są mu potrzebne do dalszego rozwoju fizycznego.

Chcąc dojść u drobiu do szybkiej dojrzałości płciowej przez dobór rozpłodników dochodzi się do degeneracyi, czyli innemi słowy: kury wcześniej używane do rozpłodu tzn. zanim zupełnie wyrosną ulegają zwyrodnieniu, a czego następstwem jest niepłodność i wielka śmiertelność młodzieży.

W wielkiej ilości drobiu znoszenie jaj z reguły prędzej występuje jak powinno tj. zanim dojdą do zupełnego wyrostu; Jest to jeden z czynników prowadzących do degeneracyi.

N. p. drób dziko żyjący nigdy nie ulega degeneracyi już choćby dlatego, że u niego składanie jaj odbywa się z chwilą zupełnego rozrostu fizycznego.

Tak samo rzecz się ma z kogutami bujającymi w Anglii. Tam je hodują długie lata bez wprowadzenia kropli krwi obcej, a mimo to nie okazują nawet skłonności do degeneracyi, bo anglicy mają na względzie ich całkowity wyrost fizyczny,

Nie jest to jednak, bezwzględna przyczyna degeneracyi u drobiu. Rasa tem prędzej ulegnie skarłowaceniu im wcześniej osobniki przed dojrzeniem fizycznem używać będziemy do rozpłodu. Dodać przytem wypada, że czem rasa jest szlachetniejsza tem więcej się różni od drobiu dziko żyjącego, a zatem jest bardziej nienaturalna, tem dokładniejszej potrzebuje opieki hodowcy, polegającej na chronieniu przed zwyrodnieniem, niedopuszczając drób do przedwczesnego składania jaj. Drób, który okazuje nienaturalną przedwczesną dojrzałość płciową, bezwarunkowo należy usunąć od chowu.

Najlepiej przeto zaczynając chów drobiu bez względu na rasę, zaczynać od sztuk dwuletnich, gdyż te bezsprzecznie już od pewnego czasu osiągnęły rozwój cielesny.

Geflügel Börse. 60. M.

— **Brak apetytu u drobiu.** Często drób nie chce jeść. Przyczyną zazwyczaj jest nieracyonalne żywienie. Gdy zwierzętom za często dostarczamy pokarmu, lub gdy ziarna w tzw. automatycznych korytkach pozostawi się cały dzień, musi nastąpić brak apetytu.

Kury muszą być tak karmione, by od czasu do czasu były głodne. Całkowite nasycanie może mieć miejsce wieczór w jesieni i zimie. Szczególnie drób nie powinien dostawać za dużo pokarmu rano, by nie tracił chęci do grzebania i szukania pokarmu po podwórzu.

Środki pobudzające apetyt są następujące:

1. Wiele ruchu na wolności z odpowiednią ilością karmy zielonej.

2. Zmiana w żywieniu,

Tak samo jak ludziom jedna i ta sama potrawa sprzykrzyć się może, tak i drób czuje odrazę do ciągle podawanej tej samej karmy. Zmiana nie polega na ciągłem mieszaniu tego samego ziarna z karm miękkich, lecz trzeba zmieniać i samo ziarno.

Niektórzy dodają środki pobudzające apetyt w formie ziarn konopi, prosa i ryżu. Karm miękki należy też zmieniać odpowiednio.

3. Jeśli się ukarzą u drobiu zaburzenia przewodu pokarmowego należy zwrócić uwagę w pierwszym rzędzie na dyetę.

Najlepiej podać łyżeczkę olejku rycynowego, aby przyczynę choroby usunąć. Także ziarna jałowcu i piołunu w formie pigułek podają drobiu na brak apetytu.

W każdym razie, ważną jest rzeczą, oczyścić naprzód zwierzęciu przewód pokarmowy, o ile naturalnie zwierzę już nie cierpi na biegunkę, z powodu nieodpowiedniego żywienia. *Geflügel Börse. 45. M.*

— **Zatkanie wóla.** Wskutek silnego obżarcia u drobiu prosem, kukurudzą, grochem, otrębami i sieczką wystąpić może wiele chorób przewodu pokarmowego, a szczególnie wóla, którego zawartość gnijąc przez dłuższy czas wywołać może katar i zapalenie tegoż.

U drobiu wodnego zatkanie wóla zdarza się po zjedzeniu pewnych roślin wodnych, jak turzycy ostrej *(carx acuta)*, perzu *(triticum repens)* i w. i.

U bażantów po zjedzeniu owadów.

Często przyczyną zatkania wóla są obce ciała, jak większe kamyki, kawałki metali, odłamki szkła, kości, skorupy itd. a w końcu i pewne pasożyty.

Zwierzęta są smutne, wyciągają szyję, dziób bezustannie trzymają otwarty, z którego wypływa cuchnąca ciecz, Brak apetytu.

Wól powiększony, nieraz elastyczny, ciaskowaty lub twardy w dotyku, zależnie czy gaz z gnicia pochodzący. czy liście i ziarno napęczniałe, czy kamyki wypełniają go.

Takie zatkanie wóla nierzadko przemija samo. Jednak zdarza się, że trwa kilka dni a w końcu nastąpić może śmierć kury. Drób wodny już w kilku godzinach ponosi śmierć wśród objawów duszenia się, ponieważ twardy wól ciśnie na tchawicę

Leczenie polega na masowaniu wóla, w tym celu należy kurę wziąć za nogi nachylić głowę a palcami masować i wygniatać zawartość wóla w kierunku głowy. W razie gdy to nie pomoże musi się zrobić cięcie, wzdłuż wóla czystym nożem (na 5 cm.) i wybrać zawartość poczem przestrzykać czystą wodą letnią. Następnie zeszywa się igłą nawleczoną jedwabiem osobno wól a potem osobno skórę. Rana szybko się zagoi, o ile robota i narzędzia czyste były.

Po operacyi kilka dni dawać należy bułkę namoczoną w czerwonym winie i karm więcej płynny. *Emha.*

— **Krzewiciel hodowli drobiu.** W Anglii pierwszy raz tego roku zastosowano na sposób amerykański sprzedaż drobiu. Mr. Brown objeżdżał naładowanym drobiem wozem miasta angielskie stojąc na kurniku i trzymając pod pachą najpiękniejszą kurę, a przytem głosem donośnym zalecał chów drobiu dowodząc, że z niego wiele korzyści ciągnąć można. Z odległości 20 km. schodzili się do niego ludzie z koszami kupując drób, sądząc, że tak zachwalany towar będzie najlepszy. — A najlepszy interes zrobił Mr. Brown. *M.*

— **Aparat do zabijania królików.** Pewien mechanik nazwiskiem Ryszard Buhl skonstruował praktyczny i trwały aparat do zabijania królików. Zabicie królika polega na uderzeniu go po za uszy i strzeleniu w uszy. Tworzy on maskę z kolcami i młotkiem, który zapomocą dźwigni opada na kolec a ten wbija się błyskawicznie w mózg, wywołując natychmiastową śmierć królika.

Wszystkie towarzystwa ochrony zwierząt w Niemczech, Francyi i Anglii zakupiły ten aparat i gorąco go zachwalają, jako niezbędny w większych królikarniach.

— **Kąpiel sucha.** Dla ptactwa kąpiel sucha, z piasku, popiołu, zmielonego torfu itp. jest niezbędną do utrzymania jego zdrowia, gdyż ona zabezpiecza drób od pasożytów. Drób, nie nagabywany przez pasożyty jest zdrowy, ruchliwy, ma prawdziwy apetyt, a to jest pierwszym warunkiem dobrej produkcyi jaj i mięsa. Kąpiel sucha jest konieczną szczególnie dla młodzieży i kwok, gdyż tym pasożyty tyle krwi wyssać mogą, że wskutek wycieńczenia giną. Drób dotknięty pasożytami posypuje się proszkiem perskim i dodaje się też proszku do kąpieli. *M.*

— **Wychów gąsiąt.** Hodowca drobiu ma o wiele więcej pracy po wykluciu gąsek, niż przy wychowie kurcząt. Tu może gra mniejszą rolę gruba skorupa i pod nią leżąca błona jaja gęsiego, aniżeli to, że do chowu użyte gęsi nie osiągnęły jeszcze odpowiedniego wieku. Można często zauważyć, że hodowcy sprzedają młodzież z pierwszego wylęgu na rzeź, zaś gąski z drugiego wylęgu, a więc późniejsze ze względów oszczędnościowych zatrzymują do chowu. Tego więc czynić nie należy! Gąski z pierwszego wylęgu powinno się zatrzymać do chowu, a młode gęsi z drugiego wylęgu wraz z niezdatnemi pozostałemi z pierwszego sprzedać na rzeź. Wiadomo, że niejedna wątła sztuka przy wykłuciu ginie, mimo wszelkich zabiegów, a często z winy nieodpowiednej pomocy.

Gąski, które szczęśliwie się z jaja wykłuły należy przenieść do skrzynki wysłanej ciepłemi szmatami lub czemś podobnem i pozostawić je tam tak długo, dopóki się ostatnie do życia zdolne gąsiątko nie wylęgnie. — Wtedy wszystkie gąski złączyć z matką, która z uciechą pod naturalnemi puchami je ogrzeje.

Nie należy wypnszczać małych gąsiąt zaraz na wolność, lecz muszą przynajmniej 8 dni pozostać w zamkniętem ciepłem miejscu, a gdy pogoda nie sprzyja czyli jest wiatr zimno lub deszcz, nie zaszkodzi gdy pozostaną tam z 14 dni. — Naturalnie dbać będziemy oto by, miejsce to w którem maleństwo wraz z matką przebywa, było przewietrzane, jednakowoż bez przeciągu. — Jeśli gąski zawcześnie wypuscimy w niepogodę na wolność to puch ich z powodu wilgoci zlepi i skupi się, — a one nierównomiernie okryte — marzną a nawet mogą to przepłacić życiem. Jak kurczęta, tak też i gąski nie powinne w pierwszych 36—48 godzinach otrzymywać żadnego pokarmu. Po dwu dniach jako pierwszą karmę należy im podać suchy pokruszony, w mleku namoczony. chleb Już w kwietniu i teraz można podać młodą pokrzywę siekaną wraz z karmą. — Hodowca, któremu brak pokrzywy może ją zastąpić — jako dodatek do karmy, młodą wybujałą trawą. — Na przemianę, karmić można młode gąski, miękką karmą w formie kleiku pszenicznego z jajami na twardo ugotowanemi, posiekanemi. — Co wieczora podściółkę tak młodym jak i starym trzeba zmienić.

Powoli należy przyzwyczajać gąski do wolności, tak że w 4-tym tygodniu mogą prawie cały dzień na dworze przebywać. W trzecim tygodniu zmienia się żywienie, mianowicie do miękkiej gotowanej karmy dodaje się duszonych kartofli z początku mało potem coraz więcej. Z początku tego tygodnia można im podawać gotowane i gniecione ziarna pszenicy — a także napęczniały owies — i od czasu do czasu trochę jęczmienia, równocześnie nie zapominać o dodatku w małej ilości zieleniny. Po miesiącu — młode gąsięta — wraz ze staremi powinne zażywać świeżego powietrza na pastwisku. Jednakowoż nie uszczuplać im pokarmu rano przed wypuszczeniem na pastwisko a gdy powrócą z pastwisk — najeść się powinne do woli.

Geflügel Börse Nr. 36, 1910 M.

Hodowla drobiu rasowego Ordynacyi Borynicze, poczta Borynicze sprzedaje 100 trójek kaczek Peking po 15 koron trójka, 30 trójek gęsi Emdenskich po 20 koron trójka, 20 trójek indyków Mamutow po 30 koron trójka. Samce i samice z innych rodów drób bardzo zdrowy hodowany naturalnym sposobem na wodzie. 1—3

Białe Orpingtony czystej krwi, niezwykle piękne okazy — tak z roku 1909 jak i tegoroczne wysyła po umiarkowanych cenach Zarząd gosp. Suchodół p. Husiatyn.

Kurnik w Stanisławowie Lipowa 53. sprzeda zaraz 1, 2 Rhode Island z r. 1909. Cena 30 K. Kury premiowane. Kwokę Rhod. Island prem. z 20 pisklętami 3 tygodn. z tych 7 Rhode Island 13 włoskich złoto-żółtych. Cena 40 K. 1, 2 Rhode Island z r. 1910 wczesne 20 K. po premiow. rodzicach.

Wyprawia futerka i skórki królicze, z których wyrabia również piękne i gustowne serdaczki, futra, zarękawki etc. po cenach bardzo przystępnych.

Pierwsza pracownia kuśniersko białoskórnicza

PIOTRA KARPIAKA

Lwów, ul. Benedyktynek l. 2.

3—6

Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą rozpoczyna kurs 1. czerwca Uczy chowu naturalnego, przemysłowego i za pomocą aparatów wylęgowych i wychowujących — także tuczenie i wysełki jaj oraz drobiu bitego. Kurs wakacyjny dla gospodyń i nauczycielstwa w lipcu i sierpniu kurs jesienny we wrześniu i październiku. Opłata 150 K. za kurs. Dla niezamożnych stypendya przeznaczone przez Wysoki Wydział krajowy (gmach sejmowy, Lwów) i Towarzystwo gospodarskie galic. we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3., II. piętro.

3 koguty Minorki czarne czysto rasowe tanio ma do zbycia ***Myszkowski,*** Tarnów, Zabłocka l. 11. Wyszlę znawcom na okaz. 1—3

Rysie polskie, karpackie, montunbany, olbrzymy polskie i kury zielononóżki tegoroczne do sprzedania. **Jarcsiewicz**, Jarosław. 1 3

C. k. uprzywilejowana specyalna fabryka wag, wyrobów ślusarskich i mechanicznych

JANA STANKIEWICZA

we Lwowie,

ulica Franciszkańska l. 11,

poleca **wyrób aparatów do wylęgania jaj**, tudzież do wychowywania drobiu, t. j. wykonuje wylęgarki, suszarki, matki wychowawcze „system wodny", siatki druciane, lampy do prześwietlania jaj i utrzymuje na składzie wszelkie przybory, wchodzące w zakres tych aparatów. **Młynki do mielenia kości**, wytwarzające najzdrowszą karmę dla drobiu.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.



Zalety stałego dodawania do karmy drobiu

Fattingera mączki z włókien mięsnych

są następujące:

Silny rozwój młodzieży,
Wczesna nośność,
Wzmożona produkcya jaj,
Szybkie i lekkie pierzenie,
Większa odporność przeciw wpływom atmosferycznym i chorobom.

Wyborna mąka z ryb jest najlepszym dodatkiem do karmy.

Mąka z koniczyny, żwir (Gritt).

Wyczerpujące cenniki i broszury o innych karmach dla drobiu, bażantów, królików etc. gratis.

H. POLSTERER

Wr.-Neustadt 13/216.

Fattingera fabryka patentowanych placków z włókien mięsnych dla psów i mączki dla drobiu.

Założona w roku 1893. **Przeszło 300 pierwszych odznaczeń.**

Przestrzega się we własnym interesie przed falsyfikatami.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Stanisław Fibich. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie. ul Lindego 4.